WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 117. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 134. Bochum, sobota, 13 listopada 1897. Rok 7.

Redakcya, Drukarnia i Ksiegarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski. Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Derne. W niedzielę, 24 października mieliśmy sposobność usłyszenia znów polskiego kazania, które o godzinie 1 po południu wygłosił O. Korneliusz. Dnia tego przystąpili też Rodacy bardzo licznie do Stołu Pańskiego. Po południu udaliśmy się wraz z O. K. pieszo do Ewing, gdzie O K. także polskie kazanie wygłosił. Po nabożeństwie zaś udaliśmy się na zabawę polskiego Tow. św. Józefa w Ewing, gdzieśmy się pięknie w gronie Rodaków zabawili. Czekaliśmy też, aż teatr został skończony, a potem pożegnawszy bratnie towarzystwo, wróciliśmy pieszo do Derne, a że była 12 godzina, gdy stanęliśmy na miejscu, przeto chorągiew zostawiliśmy u członka p. Bartczaka, gdyż nie chcieliśmy iść aż da lokalu w Hostedde i budzić gospodarza, poczem rozeszli się wszyscy spokojnie do domu. Zwrócić też muszę niektórym Rodakom uwagę, aby zamiast plotki o towarzystwie robić, raczej przystąpili do naszego towarzystwa, a wtedy przekonają się, że ono stara się, aby członkowie żyli, jak na prawych Katolików i Polaków przystoi. Co sie zaś tyczy „polskiej ulicy“ to ona dostarcza towarzystwu najgorliwszych członków.

Czy może Kościół katolicki germanizować?

Pismo czeskie „Katolickie listy“ ogłosiły listy ks. Kard. Koppa i Generalnego Wikaryatu w Pelplinie, w których się wymienione władze kościelne bronią przeciwko różnym zarzutom i posądzeniom o germanizacą w kościele. Niektóre gazety katolickie zamieściły artykuły w obronie władz kościelnych i piszą, że niesłuszne zarzuty „z czasem wywołują boleść i gorycz“ i że na przyszlość powinny ustać owe nieustanne podejrzywania, jakoby Kościół germanizował.

Czy owe podejrzywania, agitacye, napaści, zarzuty i t. d., jak je tam tylko kto chce nazwać, ustaną? To inne pytanie. Naszem życzeniem gorącem jest, aby ustały. Lecz czy ustaną, lub nie ustaną, to zależy od rozwiązania pytania: Czy Kościół katolicki chce i może germanizować?

Z natury swej Kościół katolicki nie chce i nie może germanizować i nie germanizuje, bo Kościół katolicki, czyli powszechny z natury swojej przeznaczony jest nietylko dla samych Niemców, lecz dla wszystkich narodów. „Idźcie na cały świat, nauczajcie wszystkie narody“, mówi Chrystus; a jak, czy po niemiecku? Nie. Pan Bóg cud czyni, gdy zsyła Ducha św. na Apostołów i daje im różność języków tak, że wszyscy ich rozumieli. „Partowie i Medowie, Elamitowie i mieszkający w Mezopotamii, w żydowskiej ziemi i w Kapadocyi, w Poncie i w Azyi, w Frygiii i Pamfilii, w Egipcie i w stronach Libii, która jest podle Cyreny, i przychodniowie rzymscy, żydowie też i nowo nawróceni, Kreteńczycy i Arabczycy, słyszeliśmy je mówiące językami naszemi wielmożne sprawy Boże.“

Dla tego, gdy nas się kto pyta, czy Kościół katolicki germanizuje, lub czy chce i czy może germanizować, — odpowiadamy nie, tysiąckroć nie i nie, chociażby tysiące Bismarków tego żądały. Niemców i Polaków tam nie było, gdy na Apostołów zstąpił Duch św., lecz gdyby byli, śmiało twierdzimy, że tak Niemcy, jak Polacy, a Polacy jak Niemcy rozumieliby Apostołów językami swoimi.

Ztąd Kościół katolicki założył w Rzymie Propagandę, a w tej Propagandzie uczy swych misyonarzy najróżniejszych jezyków. Prócz tego dla każdego prawie narodu katolickiego założył osobne kolegium, aby klerycy mogli nie tylko łaciny, lecz i ojczystego nauczyć się języka.

Ztąd kto śmie zarzucać Kościołowi katolickiemu — albo co gorsza, kto żądania stawia do Kościoła katolickiego, aby germanizował lub polonizował, ten albo jest wielki nieuk w sprawach katolickich, albo szatan kusiciel. Lecz Kościół katolicki nie wisi w powietrzu i nie jest niewidzialny, lecz jest Kościołem widzialnym, składającym się z prawowiernych chrześcian, pod jedną wspólną głową, czyli Ojcem św. I Kościół jako taki — i Głowa jego — w rzeczach wiary i obyczajów nieomylni — nigdy też ani germanizować ani polonizować nie będą Co innego, gdy mowa jest o pojedyńczych członkach Kościoła, czy oni są biskupami, czy kapłanami, czy wiernymi. — Jako ludzie słabi i ułomni dzieło Boże psuć mogą, mogą też albo germanizować, albo polonizować. a tacy wtenczas w duchu Kościoła nie dałają, lecz idą za podszeptem nierozumu i namiętności.

Zachodzi więc pytanie, czy takie przypadki rzeczywiście zachodzą? Z pewnością zachodzą, a dopóki zachodzą, z pewnością i podejrzywania nie ustaną.

A więc tu nie jest dosyć wołać: „Niech ustaną podejrzywania“, lecz trzeba i wołać: „Nie dajcie powodu i sposobności do podejrzywań“. I ci, co na świeczniku stoją, powinni sobie powiedzieć: „Wszystko mi wolno, lecz nie wszystko mi czynić wypada. Wolno mi jeść mięso, lecz mięsa na wieki jeść nie będę, gdyby się miał kto z tego gorszyć.“

Nie piszemy tego, żeby drażnić, lecz żeby sprawę wyjaśnić. Pod pióro ciśnie się niejedno, lecz wolimy tymczasem milczeć i powtarzamy tylko: „Niech ustaną podejrzywania“, lecz z drugiej strony: „Niech nie będzie powodu do podejrzywań“. (G. Tor.)

Wydalania robotników polskich

zwłaszcza z obwodów przemysłowych na zachodzie Niemiec życzy sobie, jak wiadomo, p. von der Recke, który po nieudanej próbie z ustawą o zebraniach i stowarzyszeniach łamie sobie głowę nad tem, w jaki inny sposób powetować sobie na Polakach nieprzyjęty w sejmie, a przeciwko nam skierowany przepis ustawy. Przetrząsnąwszy stare papiery po Bismarku, wydobył pan minister spraw wewnętrznych z pyłu przepis z połowy ósmego dziesiątka lat, kiedy to rozpoczęto wydawanie szczególnie surowych rozporządzeń antypolskich i nakazano tłumne wydalania Polaków. Przepis ten z bismarkowych czasów przypomniał pan minister naczelnym prezesom, polecając jak najściślejsze wykonywanie go. Wiadomo, z jaką radością przyjęła go prasa szowinistyczna, która dotąd nie przestaje się cieszyć, że choć liczba robotników polskich zmniejszy się w Niemczech, skoro niema sposobu jednym zamachem usunąć Polaków z ich starodawnej siedziby. Rozporządzeniem pana von der Recke zajmuje się także katolicka „Köln. Volksztg.,“ która pominąwszy znaczenie jego polityczne, omawia głównie cel praktyczny tego przepisu.

Wraz z wrostem niemieckiego przemysłu, wywodzi nadreński organ katolicki, zwłaszcza kopalni węgla, podnosiła się stale liczba robotników i nastały czasy, w których obwody przemysłowe nie były zdolne dostarczyć same potrzebnych sił roboczych. Wtenczas robotnicy wiejscy zaczęli pracować w fabrykach przemysłowych i z kolei rólnictwo widziało się zmuszone pokryć swój ubytek. Na wschodzie państwa, zkąd głównie przybywali polscy robotnicy do zachodnich i środkowych Niemiec, powstał niebawem brak sił roboczych, dla pokrycia którego trzeba było znowu sprowadzać robotników z Królestwa Polskiego i Galicyi. Jestto rozwój rzeczy naturalny i nie powstrzyma go, ani nie ograniczy rozporządzenie władz. Wielki przemysł na zachodzie nie pyta, czy górnik jest Polakiem, czy też Niemcem, ponieważ potrzebuje robotników i takiemi różnicami zaszkodziłby sobie materyalnie i powstrzymałby rozwój przemysłu. „Ci, którzy podnoszą głos swój przeciwko temu — powiada „Köln. Volksztg.“ — kierują się po największej części powodami innemi i to wyznaniowemi. Gdyby ta fala ludzka, która niewstrzymanie toczy się ze wschodu ku zachodowi, była protestancką, mało kto podnosiłby głośną wrzawę, choćby ci ludzie nie mieli w sobie ani kropelki krwi niemieckiej. Ale tutaj chodzi przecież o więcej, niż 4/5 katolików i w odnośnych okolicach następuje coraz silniejsze mieszanie się ludności pod względem wyznaniowym, i to krzykaczom sprawia kłopot i pobudza ich do wołania o pomoc rządu.

„Köln. Volksztg.“ wypowiada przekonanie, że lepiej byłoby, aby polscy robotnicy nie przybywali do obwodów przemysłowych z tego względu, że tysiące, które przedtem były wierne Kościołowi, zatracają wiarę dla braku dostatecznego duszpasterstwa, wskutek uwiedzenia do złego, przez propagandę i małżeństwa mieszane. Rząd, chcąc zamknąć buzię krzykaczom, tego lub owego wydali za granicę, ale będzie to niewielu i dopóki przemysł niemiecki znajduje się w rozwoju, dopóty fala polska popłynie ku zachodowi, a ponieważ o sztucznem wyrównaniu przez osiedlanie Niemców nie można myśleć, przeto pozostanie zawsze znaczna liczba robotników z Kongresówki i Galicyi. „Chińskiego muru — pisze w końcu „Kölnische Volksztg.“ — nie możemy wznosić w Rzeszy, a choćbyśmy to uczynili, to potrzeby czasu znalazłyby środki i drogi, aby go przekroczyć.“

Ciekawy proces prasowy

przeciwko redaktorowi katolickiej „Kölnische Volkszeitung“ dr. Dresemannowi, toczył się we wtorek 5 bm. przed kolońską Izbą karną. Omawiając wynik procesu opalenickiego i szy-

kanowanie ludności polskiej przez urzędników politycznych pruskich, skrytykował przychylny nam organ koloński postępowanie komisarza nadgranicznego Mädlera z Bytomia, przedstawiając go jako plagę polskich Towarzystw górnośląskich. W skutek tego wytoczył prezes rejencyi opolskiej jako przełożony Mädlera proces o obrazę urzędnika. Liczni świadkowie z Górnego Slązka zeznali pod przysięgą, że policya, w której Mädler wielką odgrywał rolę, wywierała nacisk na restauratorów, żeby odmawiali sali do ćwiczeń „Sokołom“ i na posiedzenia „Towarzystw Przemysłowych,“ że policyanci nazywali „Sokołów“ „Schweinehunde,“ zdzierali odznaki sokolskie noszone na piersiach, zakazywali śpiewów i wykładów. Komisarz Mädler przyznał, że „ostro nadzorował działalność agitatorów polskich i interesował się nawet ich życiem prywatnem,“ ale przeczył, jakoby był duszą prześladowań policyjnych. Obrońca oskarżonego, dr. Trimborn, wywodził mniej więcej, co następuje:

W sprawie polskiej żądają jedni bezwzględnej germanizacyi Polaków pod zaborem pruskim, podczas gdy drudzy przyznają Polakom prawo żądania, aby nie naruszano ich języka, zwyczajów i obyczajów. Ostatnie zapatrywanie przyswoił sobie nawet rząd za czasów Capriviego, z czego rząd miał tę korzyść, iż Polacy głosowali za żądaniami na wojsko i marynarkę. Dziś znowu się rzeczy zmieniły, znowu wywiera się silny nacisk na Polaków, co naturalnie wywołuje odpór. Jeżeli rządowi wolno mieć raz takie a potem inne na sprawę polską zapatrywania, to wolno je mieć także ludowi i prasie. Redaktor „Köln. Volksztg.“ mniema, że z Polakami należy obchodzić się łagodnie i uważał za obowiązek podać wykroczenia do wiadomości rządu, ażeby nie zachodziły takie wybryki urzędników, jakie wyszły na jaw w procesie opalenickim. Oskarżony nie chciał obrażać osobiście komisarza Mädlera, lecz napiętnował tylko system szykan policyjnych, które, jak świadkowie zeznali, zachodziły istotnie. Zresztą pan Mädler sam się mieni organem pomocniczym landrata i przyznaje, że znosi się wprost z prezesem rejencyi. Dla tego wnosi obrońca o uwolnienie oskarżonego od winy i kary, bo przysługuje mu ochrona § 193 (obrona uprawnionych interesów). Sąd nie mógł zdecydować się na natychmiastowe wydanie wyroku i oświadczył stronom, że przyśle im wyrok po tygodniu.

Jak się teraz dowiadujemy, skazał sąd odpowiedzialnego redaktora katolickiej „Köln. Volksztg.“ na 30 marek kary. W wyroku powiedziano: „Jedno z twierdzeń, zawartych w zaczepionym artykule z dnia 3 listopada, a mianowicie twierdzenie, jakoby komisarz Mädler dopuścił się czynu przeciwnego prawu, nie zostało udowodnione, zawiera więc obrazę. Oskarżonemu nie przyznano ochrony § 193.

Najważniejsze zdarzenia z historyi polskiej.

1525 Albrecht, wielki mistrz Zakonu krzyżackiego przyjmuje wyznanie luterskie i składa jako książę lenny hołd królowi na rynku krakowskim. Rozruchy religijne w Gdańsku w roku następnym król osobiście ostro karze. Nauka Lutra szerzy się w Polsce.

1526 Mazowsze wraca po śmierci ostatnich Piastów do korony Polskiej.

1530 Zygmunt August królem za życia ojca wybrany.

1534—1537 Trzecia wojna moskiewska. Jan Tarnowski zdobywa Starodub, Smoleńska odzyskać nie może. Gliński gnije w więzieniu moskiewskim.

1537 Szlachta, zgromadzona pod Lwowem na wojnę wołoską, występuje przeciw panom, rej wodzącym w państwie i rozchodzi się do domów („wojna kokosza“).

1543 Mikołaj Kopernik, kanonik warmiński, ogłasza dzieło o obrotach ciał niebieskich (ziemi) dokoła słońca.

1548 † Zygmunt Stary umiera dnia 1-go kwietnia. W ostatnich latach zgrzybiały starzec nie może podołać trudom rządów. Bona i jej dwór działa. Stąd nieład i szkodliwe postępowanie.

— Zygmunt August poczyna rządy.

1550—1555 Odszczepieństwo religijne szerzy się w Polsce; występują liczni głosiciele „nowinek.“ Niektórzy księża żenią się. Na sejmach wielkie z tego powodu zaburzenia. Stanisław Hozyusz i inni, stają na straży wiary katolickiej.

1550, 1553, 1555 Posłowie sejmowi podnoszą liczne wady w ustroju Rzeczypospolitej i domagają się naprawy.

1556 Bona, znienawidzona przez Naród i własnego syna, wyjeżdża z Polski i wywozi wielkie skarby, zebrane w Polsce wprawdzie dobrem gospodarstwem i oszczędnością, ale także przekupstwem urzędów.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

W Lubiewie odbyło się zebranie Towarzystwa ludowego przy nader licznym udziale członków. Z początku domagał się dozorujący żandarm z Błądźmina, aby mu przemowy tłomaczono na język niemiecki, lecz gdy mu wyjaśniono, iż do takiego żądania nie ma prawa, uspokoił się w końcu.

Gdańsk. Pismo „Danz. Neueste Nachrichten“ pisało po wyborach w Swieckim, że p. Piotr Łepek robotnik z Łązkiego pieca pod Sliwicami po wyborach roztrzaskał pewnemu Niemcowi kamieniem czaszkę. Łepek zaskarżył redaktora Fuchsa o obrazę, bo wiadomość ta była nieprawdziwą.

Tutejszy sąd ławniczy uwolnił jednakże redaktora, gdyż był przekonany, że redaktor wystąpił w obronie uprawnionych interesów.

Pan Łepek tym wyrokiem pewnie się nie zadowolni, lecz pójdzie do drugiej instancyi.

Tczew. Na tutejszym katolickim cmentarzu znajduje się krzak róż, który obecnie stoi w pełnym rozkwicie a nadto z licznemi pączkami.

Olsztyn. Ks. komendarz Juliusz Weichsel przeniesiony z Klebarka do Ramsowa, ks. kapelan Pingel z Kłajpedy do Nowejcerkwi pod Nytychem, ks. kapelan Hoppe ze Swiętejlipki do Szenwyzy w dekanacie sztumskim, ks. kapelan Langbau ze Sztumu do Bisztynka a ks. kapelan Erych Gross z Tychnów jako administrator do Sętalu.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. Proces o naruszenie pokoju publicznego i prawa o zebraniach, wytoczony ks. Pałkowskiemu i 30 obywatelom ze Srody z powodu znanych zajść po zabawie w Zrenicy, został cofnięty. Hakatyzm pożółknie ze złości.

Ostrowo. W gorzelni w Siemienicach, należącej do hr. Szembekowej, powstał w poniedziałek pożar.

Trzemeszno. Właściciel Krüger w Borowicach wyorał z ziemi urnę, w której znajdowały się srebrne i złote pieniądze z r. 1017.

Sroda. Za wyśledzenie zbrodniarza, który niedawno podpalił stodołę w Sabaszczewie, wyznaczył zarząd dominialny 500 mr. nagrody.

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

Katowice. Nowy kościół ma stanąć przy ulicy Mikołowskiej naprzeciw mleczarni, a budowa ma się rozpocząć już z następną wiosną.

Mikołów. W niedzielę rano wszczął się pożar w młynie parowym Szulcika. Straże ogniowe i pomoc były zaraz na miejscu, ale wszelkie usiłowania były daremne wobec rozszalałego żywiołu.

Sudzice. W poniedziałek rano zgorzały 2 stodoły, należące do gospodarzy Sławika i Mańdoka. Temu ostatniemu spalił się nadto koń w płomieniach. W sześciu tygodniach nawiedziło Sudzice aż 6 pożarów.

Grodzisko (w pow. strzeleckim). Robotnica Łatka, udając się do pracy, pozostawiła w domu 4-letniego chłopca. Musiał się chłopiec dorwać zapałek i zapalić słomę w łóżku, bo powróciwszy w południe do domu, matka zastała łóżkó i pierzyny spalone, izbę pełną dymu a chłopca bez duszy. Udusił się widocznie w dymie.

Bytom. W „Katoliku“ czytamy: „Piękny przykład wierności i przywiązania do jednego z najświętszych dóbr naszych na ziemi po wierze świętej t. j. do mowy ojczystej, dał pewien młodzieniec. Był on zaręczony z pewną panną, także polką, lecz znajdującą się w opłakanym obłędzie, że co polskie, to nie dość piękne. Wszystko już było tak dalece gotowe, ale sprawa ślubu rozwiodła niedoszłe małżeństwo. Narzeczona koniecznie upierała się przy tem, aby ślub odbył się w języku niemieckim, podczas gdy dobry młodzieniec obstawał słusznie za ślubem polskim. Mimo licznych namów, aby ustąpił swej narzeczonej i wyrzekł się swego żądania, młodzieniec nie dał się skusić, a ponieważ i narzeczona uparcie obstawała przy swojem, przeto nastąpiło zerwanie związku. Młodzieniec poszukał sobie panny rozumniejszej, która nie wstydziła się ślubu w języku polskim i oboje żyją społem szczęśliwie. Sława takiemu młodzieńcowi! A i błogosławieństwo Boże nie minie go za tak szlachetny przykład wierności dla języka od Boga mu danego. Swiętem i dobrem jest uczucie prawdziwej miłości, lecz świętszem i lepszem jest przywiązanie do wiary św. i języka ojczystego. Kto tym świętościom nie zachowa wierności, ten jej też nie dochowa ani małżonce swojej. Młodzieńcy polscy! weźcie sobie wszyscy przykład z tego cnotliwego młodziana, a bądźcie w oborze przyszłej towarzyszki życia wiernymi wierze św. i pochodzeniu waszemu. Obierajcie sobie tylko takie, które są jednej z wami wiary, a zważajcie także pilnie na to, aby miały serce nie skażone wzgardą do języka ojczystego i obyczajów narodowych, bo takie żony nie przyniosą do stadła ani szczęścia ani błogosławieństwa Bożego.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Agitacye za marynarką urządzają swoim kosztem Towarzystwo kolonialne i Związek wszech-niemiecki. Następujący mówcy objeżdżać będą kraj celem zjednywania zwolenników: dr. Anton, Bahr, hr. Bernstorff, Erdmann, Lorenz, kapitan okrętu Meller, dr. Neubaur, profesor dr. Rossow, kontradmirał Werner, porucznik okrętu Weyer.

Przeciw dr. Petersowi, byłemu komisarzowi niemieckiemu w koloniach afrykańskich, rozpocznie się 15 b. m. proces dyscyplinarny. Dr. Peters bawi w Anglii i zamierza udać się jako kierownik angielskiej wyprawy do południowej Afryki. Być może, iż zaniepokoiła go uwaga dra Böttichera w parlamencie, że także prokuratorya w razie potrzeby sprawę jego weźmie w ręce.

Pastor Naumann, przywódzca stronnictwa narodowo-socyalnego, skazany został przez berlińską Izbę karną na 300 mr. kary za obrazę majora Schönebecka, której się rzekomo dopuścił w artykule zamieszczonym w wychodzącej dawniej „Zeit,“ pod tyt.: „Wspomnienia oficera rezerwy.“

„Związek Rólników“ udawał przez długi czas, jakoby nie zajmował się wcale sprawami politycznemi, twierdził, że interesuje go tylko rólnictwo i że dąży wyłącznie do jego podniesienia — aż nareszcie wyszły szydła z worka i okazuje się, że sławetny „Bund“ politycznie pracuje ręka w rękę z hakatystami.

Było to dotąd publiczną tajemnicą; obecnie przyznaje się jednakże „Związek“ otwarcie do swoich antypolskich dążności.

Z „Puttkamerunu.“ Zajmujący proces wdrożyła prokuratorya przeciw landratowi powiatu słupskiego, p. v. Puttkamer. Wniosek odnośny stawiły redakcye „Nordost,“ „Reichsblatt“ i „Bauerfreund“ przez znanego adwokata Friedmanna z Berlina, ponieważ landrat Puttkamer zarzucał nauczycielom swego powiatu, że pozwalając dzieciom szkolnym roznosić pomienione gazety, przyczyniają się do popierania dążeń, grożących bezpieczeństwu ogółu.

Z różnych stron.

Bochum. Zarząd poczty rozporządził, iż poplamione i t. d. listy kartowe można tak samo wymienić na poczcie na inne, jak karty pocztowe. Znaczków pocztowych nie wolno jednak z listów kartowych wycinać i używać do frankowania przesyłek pocztowych.

Herne. Ow Polak, górnik Michalski z Castrop, który to na tutejszym dworcu wyskoczył z pociągu, umarł już wskutek odniesionych ran.

Bottrop. W kopalni „Prosper“ znalazł onegdaj śmierć górnik Hülsmann.

Bruch. Kopalnia „König Ludwig“ zamierza wybudować 60 pieców koksowych.

Oberhausen. Górnik Adam Reyer został skazany na 4 miesiące więzienia za wypisywanie dla innych fałszowanych papierów.

Kirschderne. W pobliżu kopalni „Gneisenau“ przejechał wóz 5-letnie dziecko górnika Jana Domeńczyka.

Laer. W kopalni „Vollmond“ znalazł onegdaj śmierć górnik Kirchhoff.

Bielefeld. Jak potrzebnem jest prawo o wynagradzaniu zasądzonych niewinnie, dowodzi następujący wypadek. W Bielefeldzie skazano za pobicie jednego młodego człowieka na 9 miesięcy, drugiego na 16 miesięcy więzienia. Odsiedziawszy swą karę wnieśli zasądzeni o rewizyę i sąd uznał ich za niewinnych — ale nawet kosztw procesu nie nałożył kasie sądowej.

Zemsta. Niemieckie pisma katolickie rozpisują się obszernie o następnej sprawie. Niejaki p. Bolle, dostawca mleka zdrowotnego dla mieszkańców Berlina, posyłał zatrudnionych przez siebie nieletnich robotników, bez względu na to, czy są katolikami lub protestantnmi, do kościoła protestanckiego (!) Wystąpiła przeciwko temu marchijska katolicka „Volks. Ztg.“, słusznie piętnując podobne postępowanie pana Bolle, który uczuł się tem dotknięty i z zemsty wszystkich nieletnich robotników wydalił. — Czyn ten jest bardzo wymownym i doskonale p. Bolle charakteryzuje!

Nabożeństwo polskie.

W **Langendreer**, sposobność do spowiedzi św. 13, 14 i 15 listopada Kazanie polskie w niedzielę po południu o godzinie 4.

W **Camen**, sposobność do spowiedzi św. 16 i 17 listopada.

W **Annen**, sposobność do spowiedzi św. 20 i 21 listopada. Kazanie polskie w niedzielę po południu o godzinie 3 1/2.

W **Barop**, sposobność do spowiedzi świętej 27, 28 i 29 listopada. Kazanie polskie w niedzielę po południu o godzinie 4.

O. Korneliusz.

Nabożeństwo polskie.

W niedzielę, tj. 14 b. m. po poł. będzie w **Kolonii** sposobność do spowiedzi św. w kaplicy przy Stolkgasse.

Ks. lic. Drobig, rektor w Götzenkirchen p. Horrem.

Nabożeństwo polskie

W **Wattenscheid**, od 13 do 15 listopada.
W **Höntrop** (O. Nazaryusz), od 16 do 18 listopada.
W **Weitmar**, od 16 do 18 listopada.

O. Roch.

Nabożeństwo polskie.

Od 13 do 15 listopada w **Caternberg.**
Od 16 do 18 listopada w **Höntrop.**
Od 20 do 22 listopada w **Borbeck.**
Od 27 do 29 listopada w **Horst** (nad Ruhrą).

O. Nazaryusz.

Nadesłano.

Na zapytanie z W. odpowiadam: „Po polsku mówiącego adwokata w Bochum nie ma, jest taki tylko w Gelsenkirchen. **W Bochum pracuje jednak w biurze adwokata p. Thier'a (Schillerstr. 20)** Rodak, który sprawy Polaków załatwia.

Krewnym i Rodakom w Somborn, Lütgendortmund i okolicy, donoszę niniejszem, iż dnia 10 listopada o godz. 1 umarł opatrzony św. Sakramentami w domu chorych w Lütgendortmund mój najdroższy ojciec

śp. Ignacy Wosiek.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 14 listopada z domu chorych w Lütgendortmund o godz. 3 po poł. — Proszę Rodaków o liczny udział w pogrzebie i o pobożne westchnienie za duszę zmarłego.

W smutku pogrążony
J. Błaszczyk z żoną z Somborn.

Towarzystwo św. Jerzego w Alstaden.

Szanownym członkom Tow. św. Jerzego donosimy, że zebranie **nie odbędzie się** 14 listopada, tylko w niedzielę **21-go listopada,** już nowym lokalu u p. D. Poel w Alstaden (przedtem p. Schroer). Z ks. prob. jest wszystko urządzone w dawnym porządku. W niedzielę, 21 listopada, po poł. o godz. 3 1/2 nabożeństwo polskie w Alstaden, po nabożeństwie miesięczne zgromadzenie na wyżej wspomnianej sali. Spodziewamy się, że Rodacy będą liczniej przychodzili na nabożeństwa polskie, oraz, że liczniej będą przystępowali do naszego towarzystwa, bo nie będzie wymówek, że do Styrum za daleko. Urazy jakie zaszły w Towarzystwie, przebaczamy wszystkie. Spodziewamy się, że nastąpi między Rodakami jak najlepsza zgoda i jedność. Niżej podpisany donosi też, że oddał naszemu proboszczowi zebrane pieniądze, które Tow. nasze dało i oraz wszyscy inni Rodacy na ołtarz Najświętszej Panny Maryi, Królowej naszej, w sumie 192 mr. 10 fen. Ksiądz proboszcz oddał je, aż ołtarz będzie gotowy do kasy oszczędności. Szanowni Bracia, składajcie, który wiele może, bo kościół nasz świeci jeszcze pustkami, a na nas liczą najwięcej Niemcy katolicy, że nas tu jest blisko tyle, ile Niemców. Są obrani 3 rodacy, nie róbcie im zarzutu, bo to na chwałę Bożą i Najświętszej Panny Maryi, która nas broniła do dzisiaj i bronić będzie, dopóki zostaniemy jej wiernymi dziećmi. Kto chce, może na ten cel oddać swą ofiarę także niżej podpisanemu. Starajmy się, ażebyśmy jak najprędzej uzbierali tyle, żebyśmy mogli zamówić ołtarz, przed którego obrazem będziemy mogli wylać nasze żale i dolegliwości. Dalej donoszę Szan. Towarzystwu, żeśmy zaproszoni na uroczystość rocznicy Tow. św. Barbary w Bottropie. Kto chce udział brać w tej uroczystości, niech się zgłosi do przewodniczącego Tow. św. Jerzego, który jeżeli mu nic nie stanie na przeszkodzie tak samo pojedzie. Prosimy, ażeby członkowie pamiętali o wszystkich tych sprawach jakie wyżej poruszono.

Fr. Radecki, przew. Tow. św. Jerzego.

Koło śpiewaków „Harmonia“ w Wattenscheid

donosi, iż w niedzielę, dnia 14 listopada o godz. 10 przed południem odbędzie się zebranie zarządu, na które się wszystkich członków zarządu i rewizorów kasy zaprasza. Zarazem donosi się wszystkim członkom, iż w niedzielę, dnia 21 listopada po południu o godzinie 2 odbędzie się **walne zebranie** w celu oboru nowego zarżądu, na które się Szanownych członków jak najliczniej zaprasza.

Zarząd.

Towarzystwo św. Wojciecha w Hoentrop

donosi swym członkom, rodakom i rodaczkom w Hoentrop i okolicy, iż we wtorek, 16 listopada po południu przybędzie ksiądz polski W. O. Nazaryusz słuchać spowiedzi św. W środę przystępuje Towarzystwo wspólnie do Komunii św. na rannej mszy, o godz. 8. W środę, o godzinie 4 po poł. odbędzie się nabożeństwo z kazaniem polskiem, dla tego uprasza się szan. Rodaków i Rodaczki z okolicy Höntrop, aby jak najliczniej przybyli na nabożeństwo. Zebranie Tow. odbędzie się po nabożeństwie polskiem. O jak najliczniejszy udział w nabożeństwie i w zebraniu uprasza.

Zarząd.

Poufna narada
w sprawie wyborów przyszłorocznych

odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia **14 listopada** o godz. wpół do 12-tej przed południem w lokalu p. Balkenhola, w **Bochum** przy klasztorze.

O liczny udział uprasza grono wyborców Polaków:

St. Adamski, Bärendorf; Jan Bieliński, Bochum; Józef Czwojdziński, Bochum; A. Chełmiński, Bulmke; W. Degorski, Bulmke; Józef Grycz, Langendreer; Andrzej Jórdeczka, Baukau; Michał Maliński, Ueckendorf; Jan Marciniak, Kirchlinde; Michał Modzelewski, Bochum; Fr. Namysł, Weitmar; Jan Pospiech, Bulmke; Michał Pospiech, Rotthausen; Stefan Rejer, Wattenscheid; Jan Skraburski, Ueckendorf; Piotr Szłapka, Herne; Piotr Sztul, Günnigfeld; St. Wawrzyniak, Linden; B. Wilkowski, Gelsenkirchen; Jan Wilkowski, Rotthausen; A. Wojczyński, Gelsenkirchen.

Podziękowanie!

Szanownym członkom Towarzystwa św. Walentego i wszystkim Rodakom, którzy raczyli wziąć udział w pochodzie pogrzebowym Maryanny Adamczyk w Bickern składam niniejszem serdeczne „Bóg zapłać!“

Piotr Spychała

Szanownym członkom Tow św. Barbary w Wolsdorf

Stanisławowi Kubiakowi i Stanisławowi Dębkiewiczowi

składamy w dniu godnych Imienin najserdeczniejsze życzenia zdrowia dobrego, życia długiego, szczęścia i błogosławieństwa świętego, tu na ziemi fortuny, a po śmierci w niebie wiecznej korony. Teraz trzykrotnie wykrzykujemy: Stanisław Kubiak i Stanisław Dębkiewicz: niech żyją! W imieniu całego towarzystwa. J. Betowski, prezes.

Szanownemu Panu

Marcinowi Maćkowiakowi

w dniu godnych Imienin składamy serdeczne życzenia szczęścia, zdrowia, błogosławieństwa Bożego, a po śmierci królestwa niebieskiego, abyście żyli od roku do roku w zgodzie, miłości z żoną przy boku, byście się dorobili fortuny, a po śmierci niebieskiej korony. Marcin Maćkowiak niech żyje, aż całe Wanne zadrży.

T. M. M. M. J. M.

Szanownemu przyjacielowi

Stanisławowi Jeziorkowskiemu

życzę w dniu Imienin zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego, a po śmierci nieba, oraz wykrzykuję Ci: „Niech żyje!“

Józef Kotlarek.

Oberhausen.

Abonentom „Wiar. Pol.“ i innym Rodakom donoszę, iż mieszkam teraz przy ul. **Mülheimer Str. 191,** obok przystanku kolei elektrycznej. **St. Zieliński.**

Dwaj pomocnicy zegarmistrzowscy

tylko zdolni w swym zawodzie, nie niżej lat 21 znajdą zaraz stałą pracę. Miesięczna pensya przy wolnej stancyi 45 do 50 marek, podnosząca się potem.

L. Brand,
Oberhausen Rhl., Marktstr. 19.

Chłopak,

14 do 15 lat liczący z dobremi świadectwami szkólnemi, mówiący dobrze po niemiecku i choć trochę po polsku, potrzebny zaraz jako drugi uczeń do składu towarów kolonialnych.

Fr. Grundei,
Wetter nad Ruhrą.

Towarzystwo śpiewu „Harfa“ w Bickern

urządza dnia 14 listopada

jesienną zabawę.

Początek zabawy o godzinie 4-tej po południu. Będzie koncert, mowy, śpiew i deklamacye, a o godzinie 6 rozpocznie się teatr p. t.: „Dwie Marye“, sztuka bardzo zajmująca. Szan. Rodaków w Bickern i i okolicy prosimy, iżby korzystali ze sposobności zobaczenia tak zajmujucego, a dotąd jeszcze niewidzianego teatru. O godzinie 8-mej rozpocznie się taniec. Wstęp dla obcych towarzystw 25 fen., dla niecczłonków 50 f., przy kasie 65 fen. **Jan Brzechwa,** zast. przew.

Szanownemu Panu

Stanisławowi Staszykowi

kasyerowi tow. św. Antoniego w Laar składam w dniu Imienin serdeczne życzenia.

Tak, jak ten kwiatek róży się rumieni. * Tak dla nas dzień dzisiejszy piękny, * Gdyż dziś Twoje imieniny. * Tak, jak ta zorza słońcu przoduje. * Niech każde słowo, które ust ulatuje, * Swiadczy zawsze o szczerej miłości, * Która w sercu się znajduje, * A którą pragnę też zachować aż do późnej starości. **St. Meierholz,** sekretarz.

W dzień godnych Imienin

Marcina Machowiaka

w Bickern składam serdeczne życzenia zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa świętego a po śmierci królestwa niebieskiego. Marcin Machowiak niech żyje, aż całe Bickern zadrży!

J. G.

Parcelacya

Marcinkowa Górnego pod Gąsawą

(kolejka w miejscu), **1000 mórg** obszaru pszennej ziemi, odbędzie się **w czwartek 18 i w piątek 19-go listopada br.**

Nabywcy wpłacają najmniej 1/3 ceny kupna, a ci co się nowo pobudują 1/4. — Reszta pozostaje na wypłatę według umowy. Bliższych szczegółów przed terminem udzieli p. Siciński w Marcinkowie Górnem.

Spółka rolników parcelacyjna. (E. G. m. b. H.)
Poznań, ulica Wilhelmowska, 18 part.

Biuro dla spraw prawniczych H. Rietz

Gelsenkirchen, Hermannstr. 5

poleca się do wykonywania wszelkich do zawodu prawniczego należących prac, a mianowicie do wykonywania

wniosków, podań i prośb, wszelkiego rodzaju pism prawniczych, ugód i kontraktów, dostarczania kapitałów hipotecznych, pozredniczenia w kupnie i sprzedaży domów i placów do budowy, rady i wyjaśnień udzielam we wszystkich sprawach sądowych.

Można się też po polsku rozmówić.

Otwarcie interesu.

Szanownej publiczności miasta **Wattenscheid** i okolicy donoszę niniejszem uprzejmie, iż w mym nowo wybudowanym domu w Wattenscheid, przy ul. Sommerdellerstr. nr. 1[1] otworzyłem

skład maszyn do szycia i gotowania do prania, wałkowania i wyżymania, kołowców (welocypedów) **i mebli.**

Mam na składzie tylko dobry towar i udzielam wszelkiej gwarancyi. Częściowa spłata dozwolona.

Z szacunkiem
Józef Schaffrin,
Wattenscheid, róg ul. Sommerdeller Str.

W moim składzie mówi się po polsku.

Za inseraty i reklamy redakcya wobec publiczności nie odpowiada.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego" w Bochum.